



APERACJUM

W TYM NUMERZE

NEWS APERACJUM.....	4
TWARZĄ W TWARZ.....	5
OPOWIADANIA ARGONAUTOW.....	11
ANKIETY	14
CZUJNE OKO RITY SKEETER.....	19
SOWA GRAŻYNKA.....	20
PORADNIK NA UDANE WALENTYNKI.....	22
W MAGICZNYM OGRÓDKU.....	24
ZAKĄTEK ALCHEMIKA.....	25
ZDRADŹ MI SWÓJ SEKRET.....	26
CO W TRAWIE PISCZY?.....	28
ŚMIECHU WARTO	29
DRUGIE DNO NUMEROLOGII.....	30
KUFEL ŚMIECHU	31
CIEKAWOSTKI	32
WIATR WE WŁOSACH.....	33
KRAINA STWORZEN.....	34
SKRZACIA RODZINA	35
POMOCE NAUKOWE	36
MAGICZNE PODRÓŻE.....	37
SŁODKOŚCI MOLLY WEASLEY.....	39
KONKURSY.....	40

DUZO MILOSCI...

Jak zapewne pamiętacie – na koniec zeszłego semestru zrezygnowałam z dalszego prowadzenia gazetki *Aperacjum*!

Moja decyzja była podyktowana natłokiem zajęć w życiu mugolskim. Jednakże otrzymałam wiele wiadomości od Was, żebym to przemyślała, ponieważ nie wyobrażacie sobie, żeby ktoś inny mógł być Redaktorem Naczelnym.

W związku z powyższym postanowiłam dać sobie jeszcze szansę, ale nie ukrywam, iż chętnie przyjmę w swoje szeregi zastępcę Redaktora Naczelnego. Wszelkie kandydatury ślijcie na moją sowę.

W imieniu profesorów Redakcja przypomina, iż na oceny końcowe pracujemy CAŁY ROK, więc osoby, które mają zaległości niech szybko je nadrobią!

Pamiętajcie, że profesorowie też mogą zachorować, więc oszczędźmy sobie stresów.





Czytelnicy, oddaje na Wasze dłonie kolejne wydanie gazetki.

Tematem przewodnim jest święto zakochanych, czyli Walentynki, które obchodziliśmy 14 lutego.

Miłej lektury!

Redaktor Naczelna

Amelie Carter

REDAKCJA

REDAKTOR NACZELNA

Amelie Carter

GRAFIKA

Amelie Carter

NASZA REDAKCJA

Alexandra Herondale

Angelika Walker

Beatrice Chase

Calista Flameward

Defne Nefrite

Dona Ashe

Flora Fontaine

Jasmine Martin

Katherine Elisa Lazcano

Kiara Morningstar

Lilly Clarks

Mia Collins-Scamander

Miley Black

Mirabel Howerland

Ruby Smith

Samuel Sanchez

Suzanna Sanchez

Teodor Wood

Vitani Abertnathy



NEWS APERACJUM

W Argo Magic School dużo ostatnio się dzieje...



Niedawno zostali wybrani Prefekci – to zaszczytna funkcja, którą w tym roku szkolnym sprawują **Lily Hopper** i **Lilly Clarks**. Serdecznie gratulujemy i życzymy powodzenia!

Natomiast wsparciem dla opiekunów w formie Prefektów Domów zostali:

Anna Potter, **Katja Willow**, **Miley Black** i **Nadzieja Kwarco**.

Tego dnia odbyły się również cudowne **Otrzęsiny Pierwszorocznych**, podczas których zostaliśmy zamienieni w zwierzęta. Stara Wiedźma prowadziła nas przez różne pokoje, spotkaliśmy dużo ciekawych osób jak Szefer Aurorów, Skrzatkę, Pana Gucci czy Scorpiusa Malfoya!

Na koniec udało się nam stworzyć eliksir i przestaliśmy być zwierzętami! Niesamowite prawda? Ale to nie wszystko! Oprócz tego powstała też nowa forma czadu tylko dla nauczycieli i stażystów.

Nasze urocze Panie Prefekt Naczelne zadbały również o rozrywkę dla Nas i zorganizowały wieczór zabaw pt. **Psikusy Freda i Georga**.

Fredzilla i Georgodzilla weszli na wesoło rozmawiając o kremowym piwie i kartce zadań, którą zabrali sierocińcu.

Następnie zrobili nam cudowne zabawy.

Na liście zabaw znalazły się zabawy tj. inicjały, rozszyfrowywanie potraw Molly Weasley, ale również uwielbiane przez uczniów akrostychy.

Tego dnia dowiedzieliśmy się naprawdę sporo o rodzinie Weasley.



Niedawno odbyła się również zabawa **Family Argo**, w której brali udział zarówno uczniowie, nauczyciele i stażyści. Zabawa polegała na losowaniu litery i odpowiedzeniu na nią w odpowiednich kategoriach, które wcześniej podała dyrektorka Olivia.

Wiele atrakcji już za Nami – ciekawe jakiego „asa w rękawie” ma jeszcze Dyrekcja!

TWARZA W TWARZ

Red. Mirabel Howerland: *[Korzystając z dostępności opuszczonej komnaty, rudowłosa redaktorka postanowiła właśnie tam zaprosić swojego pierwszego w tym semestrze gościa wywiadu. Oczywiście przed ustaloną godziną, uprzątnęła trochę wnętrze. Pozbyła się większych pajęczyn i walających się po podłodze kołtunów kurzu, które mogłyby powodować niechciane ataki kaszlu. Jak w trakcie zajęć stażowych, na środku znajdowały się dwa wygodne fotele, a między nimi stoliczek z dzbankiem wody i misą z owocami. Na żółtym siedzisku znalazła już swoje miejsce redaktorka, jednak widząc swojego gościa, podniosła się i uśmiechnęła lekko.]*
Vitani! Niezwykłe mi miło, że zgodziłaś się na przeprowadzenie tego wywiadu! Siadaj proszę i czuj się jak u siebie. *[Skinęła dłonią na wolny fotel i sama wróciła do pozycji siedzącej.]*

Vitani Abernathy: *[Ubrana w czarną, delikatnie rozkloszowaną sukienkę sięgającą do połowy ud, różowowłosa zastukała trzykrotnie w mosiężne drzwi, za którymi czekała na nią rudowłosa Mirabel, po czym popychając do przodu ciemną płytę, przekroczyła próg drzwi. Tuż po otwarciu ich Vitani wyczuła przyjemny zapach ciasteczek korzennych oraz ciepło, które nadawało pomieszczeniu przytulnej aury. Niewielki kominek ogrzewał cztery ściany, w których panował prawdziwy ład i porządek. Na biurku leżały posegregowane pergaminy oraz pióro wraz z kałamarzem z granatowym atramentem. Na pierwszy rzut oka było można dostrzec, że redaktorka ceniła sobie czystość.]*

Och, dobry wieczór, kochana! *[Przywitała rudowłosą, promiennym uśmiechem, po czym zamknęła za sobą drzwi i udała się spokojnym krokiem na żółty fotel, który znajdował się naprzeciwko dziennikarki. Usiadła wygodnie na puchowym siedzisku, po czym oparła się wygodnie plecami o jego oparcie, nie potrafiąc ukryć swojego podekscytowania. Był to pierwszy wywiad różowowłosej. Z tego powodu niestety nie towarzyszyły kobiecie wyłącznie pozytywne emocje, ale również i zdenerwowanie, które niekiedy przebijało się przez jej uśmiechniętą od ucha do ucha twarz. Stres z całą pewnością był jej nieprzyjacielem.]*
Jak mogłabym odmówić mojej ulubionej rudowłosej redaktorce?



[Zaśmiała się z własnych słów. Dzisiejszy wieczór był dla Vitani dniem pełnym niespodzianek. Czy kobieta będzie również ją zaskoczy swoimi pytaniami? Ta myśl bezustannie błędziła z tyłu głowy różowowłosej.]
Dziękuję Ci za zaproszenie, moja droga! To zaszczyt móc być tutaj z Tobą i przy okazji podzielić się kilkoma szczegółami ze swojego życia z naszą wspaniałą społecznością! Mam nadzieję, że czytelnicy Aperacjum nie przestraszą się ukazanej na światło dzienne jednej z moich pięćdziesięciu twarzy.

M.H.: *[Przesunęła jedną z pustych szklanek bliżej siebie i ostrożnie nalała sobie wody. Nie chciała w końcu doprowadzić tutaj do powodzi przez swoją niezdarność.]*
Jesteśmy już dobrze za połową roku szkolnego, jak się z tym czujesz? Udaje się spełniać profesorskie cele na ten semestr? A może żadnych nie było? *[Otworzyła swój szary notes z miękką okładką, a z bardziej nowoczesnego pióra zdjęła końcówkę, zabezpieczającą stalówkę przed uszkodzeniami.]*

V.A.: *[Kobieta uważnie obserwowała poczynania rudowłosej, biorąc głęboki wdech w swoje płuca. Pewnością zamiast wody, osobiście przydałaby się melisa bądź inna roślina o właściwościach uspokajających z cieplarni jej ojca, który nauczał w Argo Magic School Zielarstwa. Nadmiar różnych emocji w drobnym ciele Vitani potrafił wpływać na nią bardzo niekorzystnie. Cóż, stres zdecydowanie potrafił zepsuć nawet najprzyjemniejszą chwilę. Pytanie rudowłosej, które momentalnie dotarło do uszu różowowłosej, wytrąciło ją z otchłani własnego umysłu.]*
Szczerze mówiąc to czuję, jak czas niepostrzeżenie ucieka mi przez palce i co najgorsze... nie potrafię go złapać. Jest mi ciężko uwierzyć w tak szybko upływające dni, które przeżywamy i które zbliżają na do kolejnych, z pewnością przez wielu upragnionych wakacji. *[Skinęła mimowolnie głową, przerywając swój monolog, a następnie chwyciła za dzbanek ze wcześniej przygotowaną wodą. Napełniła pustą szklankę stojącą przed nią do połowy, po czym upiła z niej łyk, aby zwilżyć nieco swoje gardło i tym samym zastanowić się nad swoimi kolejnymi słowami.]*



Muszę Ci powiedzieć, że ja również jestem z jednej strony jestem zadowolona z nadchodzącego wielkimi krokami urlopu. Praca profesora jest wykańczająca; dziesiątki prac do sprawdzenia, eliksirów, odpisywanie na listy od uczniów... Ta prostota w tej pracy jest jedynie złudzeniem. I jeśli mam być szczerą, to muszę przyznać, że nie zamieniłabym na żadną inną, choć cofnięcie się do czasów bycia nieznośną oraz kapryśną Ślizgonką niezmiernie mnie kusi!

[Wzruszyła delikatnie ramionami, odstawiając szklankę na blat stolika kawowego, a następnie założyła nogę na nogę.] Hmm, wracając jednak do tego czasu... Gdzieś z tyłu głowy mam obawy przed przyszłością. Jestem ciekawa, gdzie nas doprowadzi ten czas, który nie pozwala nam nacieszyć się teraźniejszością? Dokąd tak mknie? Cóż, tak wiele pytań, na które nie znam odpowiedzi, że to aż... irytujące! Na ogół ten rok jest dla mnie wyjątkowo ciężki. Sowy z Ministerstwa Magii codziennie zapełniają skrzynkę z pilnymi wezwaniami, stąd moja częsta nieobecność na zajęciach. Można by rzec, że ten semestr jest jednym, wielkim miszmaszem w moim życiu, poważnie! W ten sposób nie jestem w stanie spełnić moich postanowień profesorskich, które masowo przybywają wraz z rozpoczęciami kolejnych semestrów, lecz cóż... Wychodzę z założenia, że za rok będzie o niebo lepiej i tego będę się trzymać! Moja mama, którą doskonale znasz, od małego wpajała mi, że optymistyczne myślenie to podstawa, zaś pesymizm należy zamknąć na klucz i nigdy go nie wypuszczać. Tak profilaktycznie.

M.H.: *[Pokiwała lekko głową, słysząc słowa profesorki i nie mogąc powstrzymać lekkiego uśmiechu na ostatnie wypowiedziane zdania. Zanotowała coś w swoim notesie, jednak zdecydowanie za krótko koniec stałówki stykał się z papierem, żeby mogła to być cała wypowiedź Vitani.]* **Jak wiesz, Walentynki zbliżają się wielkimi krokami. Jakie jest Twoje nastawienie do tego święta? Zmienia się zależnie od statusu związku, czy może cały czas pozostaje takie samo?** *[Teraz dopiero przypomniała sobie o nalanej niedawno wodzie. Włożyła więc pióro między kartki notesu i w wolną dzięki temu dłoń chwyciła szklankę.]*

V.A.: *[Kobieta doskonale spodziewała się tematu związanego z nadchodzącym Świętem Zakochanych. Pomimo tej świadomości, różowowłosa nie uważała się za osobę gotową do podjęcia debatu na ten temat.]* **Jeśli chodzi o Walentynki to muszę przyznać, że jeszcze nie tak dawno temu szczerze gardziłam tym świętem. Miliony zakochanych par w każdym zakątku, gdzie tylko nie spojrzysz, non stop walające się po korytarzach laurki oraz różowo-czerwone ozdoby z serduszkami...**



Dedykowane piosenki o miłości, pozostałości po kwiatach pod nogami... Odnosiłam wrażenie, że ludzie zachowywali się w Walentynki tak, jakby tylko raz na rok darzyli swoje drugie połówki uczuciem. Ugh, już na samą myśl mam dreszcze! *[Wzdrygała się, gdy poczuła momentalny dreszcz przebiegający po jej kręgosłupie.]* Zapewne jesteś ciekawa, skąd takie wrażenie? W dużej mierze były to moje nieudane związki, które wpłynęły znacznie na moje nastawienie do tego święta. Jednakże aktualnie jestem do niego dość neutralnie nastawiona, choć niekiedy zdarza mi się mieć odruchy wymiotne na samą myśl o tym... przesłodzonym dniu.

M.H.: *[Znow nie udało jej się powstrzymać uśmiechu, kiedy to usłyszała, że poglądy jej i jej gościa są dość mocno podobne w kwestii święta zakochanych. Szybko upiła trochę wody i odłożyła szklankę w bezpiecznym miejscu, dalej od krawędzi.]* **A jak wygląda twoje podejście do prezentów Walentynkowych od drugiej połówki? Jest coś szczególnego, co marzyło by Ci się dostać od dyrektora Ashe?**

V.A.: Och, uwielbiam prezenty od małego bez znaczenia na okazję! *[Przyklasnęła delikatnie w dłoń, rozciągając swoje usta, pomalowane burgundową matową pomadką w szerokim uśmiechu, który ozdobił jej delikatną, bladą twarzyczkę.]*

Bardziej wolę otrzymywać prezenty niż je dawać, gdyż nigdy nie wiem, jak trafić w gusta drugiej osoby, niemniej jednak, jeśli chodzi o moją Ukochaną, nie potrzebuję od niej żadnego prezentu materialnego. Wystarczy mi jej obecność. Jej widok rano zaspanej z artystycznym nieładem na głowie, przelotne pocałunki oraz szczerzy i zarażający uśmiech... nawet i niekiedy złość sprawia, że nie potrzebuję niczego innego. Jestem przeszczęśliwa, że los zdecydował się połączyć nasze drogi. Kto wie? Może Dona wyczytała nasz związek z Kart Tarota? *[Uniosła skośną brew do góry, poważnie zastanawiając się nad swoimi ostatnimi słowami.]* **Ostatnimi czasy bezustannie je rozkłada, że zaczynam w to szczerze wierzyć!**



M.H.: *[Pokiwała głową, słysząc o Tarocie. Chcąc nie chcąc jej myśli na kilka sekund odpłynęły w innym niż wywiad kierunku, przywołując do głowy wspomnienia związane z Tarotem. Zaraz jednak się otrząsnęła i skupiła na tym, co działo się teraz.]* **O dyrektor Ashe mówiąc, myślę, że dużo osób pamięta wasze zaręczyny z zeszłorocznych Walentynek. Potrafię się domyślić, że było to wydarzenie bardzo emocjonujące. Z perspektywy dzisiejszej, czy powtórzyłybyś takie publiczne oświadczyzny? A może postawiłabyś na coś bardziej prywatnego?**

V.A.: *[Różowowłosa zaśmiała się, gdy rudowłosa redaktorka wspomniała o jednym z najważniejszych wydarzeń w jej życiu, które miało miejsce niemalże równy rok temu. Vitani nie potrafiła o nim zapomnieć. Do końca życia będzie pamiętała nie tylko przygotowania do realizacji jej niespodzianki dla ówczesnej partnerki, ale również i jedno słowo swojej Ukochanej, które odwróciło ich codzienność do góry nogami.]* **O tak... zeszłoroczne Walentynki już na zawsze pozostaną w mojej pamięci jako najpiękniejsze wspomnienie...** *[Rozmarzyła się, z trudem powstrzymując swoje łzy.]* **I mam nadzieję, że nie tylko w mojej. Założę się, że te zaręczyny były prawdziwym zaskoczeniem nie tylko dla samych świadków tego wydarzenia, ale również i naszych rodziców oraz przede wszystkim dla Dony, która do samego końca o niczym nie wiedziała... Nie znam słów, którymi mogłabym przynajmniej w połowie opisać to, w jaki sposób się wtedy czułam. To planowanie, przygotowywanie, wybieranie pierścienia u jubilera na ulicy Pokątnej, wtajemniczenie mojej babci, ówczesnej dyrektorki Arii Carter, aby odegrała ważną rolę i pod pretekstem zatrzymania społeczności szkoły do pozostania w Wielkiej Sali pomimo zakończenia szkolnej zabawy...**



Nie pamiętam, kiedy byłam tak bardzo zestresowana, jak tamtego wieczora... Raczej nigdy! I na pewno nigdy nie doświadczę takiego uczucia ponownie. *[Westchnęła ciężko, upijając kolejny łyk wody.]* **Hmm, to bardzo dobre pytanie, kochana! Z dzisiejszej perspektywy na pewno zdecydowałabym się na publiczne oświadczyzny. Konkretnie w miejscu, od którego się wszystko zaczęło, gdyż nie wiem, czy wiesz, ale to właśnie Argo Magic School znacznie zbliżyło nas do siebie i połączyło w... jedność? Myślę, że mogę tak ten związek nazwać!** *[Zaśmiała się cicho, nieco krzywiąc się na swoją płataninę. Miała jednak nadzieję, że każde jej wypowiedziane słowo miało jakikolwiek sens.]* **Żywimy do niej ogromny sentyment i szczerze powiedziawszy, nie umiałabym wybrać bardziej adekwatnego miejsca niż samo serce naszego związku. Reasumując... Zdecydowanie postawiłabym na publiczne, szalone zaręczyny! W końcu przeżyć je można tylko raz w tym przypadku, prawda?**

M.H.: **Oj prawda, prawda!** *[Znów zanotowała coś na górze nowej strony notesu, na koniec podkreślając dopiero co zapisane słowa. Podniosła wzrok znad swojego pisma i spojrzała na swojego gościa z ciepłym uśmiechem.]* **Odchodząc od tematu stricte związkowego, jako profesorka Elikśirów na pewno wiele razy zetknęłaś się z Amortencją. Zdradziłabyś dla naszych czytelników, jak pachnie ona dla Ciebie?** *[Z zaciekawieniem przechyliła lekko głowę w prawą stronę. Ileż to można się było ciekawego dowiedzieć, po czymś zapachu Amortencji!]*

V.A.: Och, Amortencja... Z ręką na sercu przyrzekam, że jest to ulubiony eliksir dyrektor Herondale! *[Uniosła dłoń do góry, krzyżując swoje palce. Był to jasny oraz żartobliwy ze strony różowowłosej gest.]* Żartuję oczywiście! Nie tylko jako profesorka Elikśirów, ale również jako Magomedyk miałam wiele nieprzyjemności spotkać się z tym eliksirem w naprawdę ciężkich przypadkach jego przedawkowania. Szczególnie w okresie nadchodzących Walentynek, gdy zdesperowani czarodzieje decydują się wmusić w swoim obiekcie westchnień głębokie uczucia... Aż brak mi słów! *[Potrząsnęła głową. Kobieta nigdy nie zrozumie sensu wymuszania miłości drugiego człowieka. Jednak cóż, podobno miłość była najsilniejszym narkotykiem!]*



Amortencja w moim przypadku łączy ze sobą moje trzy ulubione zapachy, mianowicie woń świeżo wyciskanych cytrusów, mięty oraz ciasteczek korzennych, w których jestem zakochana! Niemniej jednak, gdzieś tam potrafię wyczuć delikatną nutkę nowych książek, choć zdecydowanie te trzy pierwsze zapachy przeważają!

M.H.: Ostatnie pytanie, pozostajemy w temacie Amortencji! Co byś powiedziała tym zdesperowanym, którzy dla zdobycia swojej miłości gotowi są dolać komuś owy Elikśir? Miałaś dla nich jakąś radę? *[Prawie niewidocznie poprawiła się w fotelu, żeby nie zsunąć się z jego krawędzi i nie wyjść na mało profesjonalną redaktorkę. Słuchając odpowiedzi różowowłosej, dopiła też swoją wodę, którą nalała sobie prawie na samym początku wywiadu.]*

V.A.: O swoim eliksirowym świecie mogłabym rozmawiać godzinami, co możemy uznać zarówno za moją wadę, jak i zaletę! Jednakże, chciałabym wręcz ostrzec naszych cudownych czytelników przed Amortencją! *[Podkreśliła bardzo wyraźnie swoją wypowiedź. Różowowłosa była świadoma tego, że wielu młodych czarodziejów będzie śmiało się z jej słów i uważało za bujdę napisaną na potrzeby spokoju szkoły. Jednakże tak nie było, co wielokrotnie kobieta będzie podkreślała podczas swojej profesorskiej przygody.]* Jako najsilniejszy eliksir miłosny potrafi wyrządzić więcej szkody, aniżeli pożytku. Ciocia Vitani Dobra Rada podkreśla, że nic na świecie nie jest w stanie wymusić na drugim człowieku prawdziwego, szczerego uczucia. Nie istnieje eliksir czy zaklęcie, które spełni nasze oczekiwania w tej kwestii. Działanie Amortencji wbrew wszelkim pozorom wywołuje jedynie iluzję miłości. Oszukuje neuroprzekązniki w naszym mózgu wpajając nam słabość do danej osoby. Chemia nigdy nie zastąpi nam prawdziwej reakcji chemicznej naszego organizmu, przykro mi. Świat byłby piękniejszy, gdyby było inaczej, ale również byłby pełen niebezpieczeństw... *[Wzdychnęła, poprawiając swoją pozycję.]* Apropo niebezpieczeństwa! Amortencja jest niebywale zdradliwym eliksirem, który można bardzo łatwo przedawkować i tym samym sprawić nasz obiekt w prawdziwą obsesję oraz uciążliwą paranoję na punkcie naszej osoby.

Jego zachowanie będzie wywoływało wrażenie... stalkera z mugolskich filmów, które w ich świecie jest karane. Osobiście uważam, że przysłowiowa palma, która uderza do głowy ofierze eliksiru miłosnego nawet najbardziej cierpliwego człowieka będzie w stanie wyprowadzić z równowagi. Chyba nikt nie chciałby mieć w swoim życiu stalkera, który nie pozwoliłby nam na prywatność nawet w toalecie...



W najgorszym scenariuszu mógłby podciąć sobie żyły w dowodzie swojej miłości... Coś okropnego! *[Przetarła dłońmi materiał swojej czarnej sukienki, pozbywając się okruchów, które pojawiły się... dosłownie znikąd i tym samym pobrudziły jej tkaninę ubrania.]* Jako że wielokrotnie widziałam ofiary eliksiru miłosnego, moja rada jest bardzo prosta. Nie chodźcie drogą na skróty. Pozostańcie cierpliwi i zawalczcie o względy swojego obiektu westchnień w postaci szczerej rozmowy, wspólnie spędzonego czasu czy drobnym upominkiem.

M.H.: Wspaniała rada! Mam nadzieję, że nasi czytelnicy jej posłuchają i będą naturalnymi sposobami walczyć o względy swoich lubych. Oczywiście pamiętając o szanowaniu drugiej strony. Nie znaczy nie. *[Uniosła lekko kąciki ust, dopisując ostatnie słowa na samym dole zapisanej w pełni strony w notesie. Kiedy skończyła, nałożyła zabezpieczającą końcówkę na stalówkę pióra, zamknęła szary notes i odłożyła wszystko na brzeg stolika.]* To były już wszystkie pytania, które dla Ciebie przygotowałam! Z tego miejsca ogromnie Ci dziękuję za udzielenie wywiadu! Jestem pewna, że nasi czytelnicy z zaciekawieniem będą go czytać.

V.A.: Och, tak szybko? *[Zmarszczyła brwi, unosząc zielone tęczówki na tarczę zegara ściennego, którego wskazówki wskazywały na późny wieczór. Zdecydowanie się różowowłosa zasiedziała...]* To ja raz jeszcze dziękuję Ci za zaproszenie, kochana! Była to dla mnie przyjemność udzielić wywiadu do naszej szkolnej gazetki. Możesz być pewna, że bawiłam się doskonale i gdybym tylko mogła, powtórzyłabym nasz wspólnie spędzony czas! *[Rozciągnęła swoje usta w promiennym uśmiechu, po czym uniosła ciężar swojego ciała z wygodnego, puchowego fotela i uściśnęła dłoń rudowłosej redaktorce, jeszcze raz się z nią żegnając.]*

OPOWIADANIA ARGONAUTOW

Rok szkolny pędził jak szalony. Dopiero co były wakacje, a tu już nieuchronnie zbliżały się egzaminy. Każdy chyba czuł ten stres związany z przekroczeniem magicznego czwartego tygodnia. Połowa semestru minęła. Skończyły się żarty.

Co bardziej ambitni, uczyli się oczywiście na bieżąco od pierwszego tygodnia, ba, od pierwszego dnia, Ci nieco mniej, ale marzący o zdaniu, ostro zabierali się do roboty właśnie teraz. Przynajmniej takie wrażenie miał Dobby. Codziennie spędzał godziny w Wielkiej Sali i widział, jak z niektórych głów aż paruje. No dosłownie, para wychodziła uszami, jakby zjedli jakieś dziwne cukierki od Zonka, albo Magicznych Dowcipów Weasleyów. Pergaminy walały się wszędzie, a kiedy żaden profesor nie patrzył? Nawet zdarzało się, że latały zaklęcia. Kiedyś Dobby nawet widział lecącego Chochlika, który chyba uciekł z opuszczonej komnaty. Ogrom zamieszania.

Skrzat jednak nie mógł się na tym skupić. Był jakiś nieobecny, czasami niektórzy mówili, że reaguje z jakby godzinnym opóźnieniem. Co mógł jednak poradzić na to, że jego myśli zajmował pewien dzień, który nieuchronnie się zbliżał. Czternasty Lutego. Walentynki.

Zazwyczaj ten dzień był zwykłym kolejnym, w którym szwendał się po zamku, pomagał zagubionym w planie zajęć uczniom, albo witał wszystkich w Wielkiej Sali z uśmiechem na ustach. Jednak od pewnej pamiętnej awantury z Winky... Dalej pamiętał, jak ta wpadła do sali, kiedy wszyscy tam siedzieli i zrobiła mu scenę jak z horroru, a przecież była dla niego najważniejszą skrzatką na świecie.

Znaczy, to nie tak, że byli razem. Nigdy to pytanie nie padło oficjalnie z jego ust. Po prostu... skoro oboje pracowali w szkole, to czy nie jasne było, że są sobie bliscy? A może to Dobby za dużo sobie wyobrażał? Za dużo pytań jak na jego skrzaci umysł. Nigdy wcześniej nie miał takich problemów.



Wielokrotnie chciał porozmawiać o tym z Winky, ale ta cały czas była zajęta, pomagając w dormitorium Gryfonów. Sam też zbytnio nie mógł sobie iść, w końcu dyrektorki prosiły go, żeby pilnował Wielkiej Sali i był tam, gdyby znalazł się ktoś w potrzebie.

Teraz jednak miał już dość czekania i skreślania kolejnych dni w kalendarzyku. Postanowił działać. Nie wiedział jednak do końca co zrobić. Po długich godzinach myślenia, postanowił odwiedzić gabinet dyrektorski. Przecież któraś z pięciu dyrektorek powinna być w stanie mu pomóc.

Udał się tam więc wcześniej rano, kiedy jeszcze uczniowie spali słodko w swoich dormitoriach. Zapukał grzecznie, a kiedy usłyszał ciche "proszę", popchnął ciężkie drzwi. Ku swojemu zaskoczeniu w środku zastał tylko **dyrektor Ashe**, która wyglądała, jakby dopiero się położyła, a tu już pora na wstawanie.

- Dyrektor Ashe! Dobby nie chce przeszkadzać...Ale Dobby ma mały problem i kilka pytań.

Kobieta zaprosiła go, żeby podszedł bliżej i zamknął za sobą drzwi. Wysłuchiwała uważnie problemu skrzata i przez chwilę milczała.

- A może zapytamy Tarota? O co ty chciałbyś konkretnie zapytać? - zapytała po kilku sekundach skrzata, który nie bardzo rozumiał, co to takiego, ale pokiwał energicznie głową.



- Czy Winky... czy powinienem dać coś Winky na Walentynki? - wydukał po chwili i przestąpił lekko z nogi na nogę. Pozwolił dyrektorce działać. Ta wyjęła swoje karty, skoncentrowała się, a przynajmniej na skoncentrowaną wyglądała i zaczęła wykladać karty w nieznany Dobby'emu sposób. Ten czekał jednak cierpliwie, wdzięczny za pomoc. Po pewnym czasie kobieta zaczęła coś tłumaczyć. Wymieniała nazwy, które nic skrzatowi nie mówiły.

- A tak po skrzaciemu Pani Dyrektor??? Co Pan Tarot chce mi powiedzieć?

- Myślę, że to dobry pomysł, żebyś dał coś Winky na Walentynki. - powiedziała po chwili zastanowienia, jak to ująć w słowa.

- Dziękuję pięknie! Ratuje mi Pani życie! - z podekscytowania aż podskoczył i wybiegł z gabinetu jak oparzony. Prawie zapomniał zamknąć za sobą drzwi, taki był szczęśliwy. W końcu coś się rozjaśniło!

Przebiegł tak jakieś dwa korytarze, kiedy do niego dotarło, że przecież nie wie, jaki prezent byłby dla Winky odpowiedni. Ta myśl momentalnie go wyhamowała. Musiał się powstrzymać od uderzenia wielokrotnie głową w ścianę przez swoją głupotę. Przecież nie będzie teraz wracał do gabinetu dyrekcji i zawracał Dyrektor Ashe znowu głowę. Zresztą, o tej godzinie powinien już zdecydowanie siedzieć w Wielkiej Sali. Szybko się więc tam udał, ku swojemu zadowoleniu, od razu zauważył więcej dyrektorek, które już kręciły się po sali.

Witając po drodze wszystkich uczniów i rozdając pergaminy z planem lekcji tym, którzy swoje zgubili, podszedł do rozmawiających dyrektor Wilde i dyrektor Herondale.

- Dobby nie chce przeszkadzać, ale Dobby ma pytanie. - niepewnie pociągnął lekko swoje ubranie, stając przed kobietami.

- Nie przeszkadzasz - dyrektor Herondale zmarszczyła lekko brwi, patrząc na skrzata - O co chodzi, Dobby?

- Bo ja nie wiem...nie wiem co dać Winky na Walentynki? - wydukał. Kiedy białowłosa kobieta usłyszała słowo "Walentynki", jakby pozieleniała na twarzy. Dobby się bał, że zaraz na niego nakrzyczy, ta jednak przeprosiła i szybko się oddaliła, chyba w kierunku łazienki. Zmartwiony skrzat spojrzał na dyrektor Wilde.

- Ah no tak, miłość. - Olivia zaśmiała się cicho. - Nie myślałeś o jakimś dobrym alkoholu? Sam wiesz, co Winky lubi.



Jak na zawołanie, przy rozmawiającej dwójce pojawiła się kolejna rudowłosa dyrektorka, z którą jeszcze dzisiaj Dobby nie rozmawiał.

- **Mówicie o alkoholu? Osobiście polecam takiego drinka, likier brzoskwiniowy...** - nachyliła się do nich, coby nieletni uczniowie jej nie słyszeli.

- **Dyrektor Howerland, mówimy o prezencie dla Winky. Na Walentynki.** - przerwał jej zrozpaczony Dobby.

- **Ojej, dla Winky mówisz? To nie, nie idź w alkohol. Ona powinna wyjść z uzależnienia, to niezdrowe dla jej skrzaciej osoby.** - kobieta przechyliła lekko głowę, próbując coś wymyśleć. Skrzat wydawał się naprawdę być w kropce i czuła, że to wręcz ich obowiązek, mu pomóc. - **A może zrobić coś samodzielnie? Wiesz, pokarzesz jej, że ci zależy.** - Dobby przez kilka minut jakby analizował ten pomysł. Kiedy wszystko ułożyło się mu już w głowie, jego oczy aż się zaświeciły, a sam podskoczył jak szczęśliwe dziecko.

- **To jest plan!! Dobby już wie, co robić.**



Całą rozmowę zasłyszala jeszcze jedna kobieta, która z promienistym uśmiechem weszła do Wielkiej Sali kilka minut temu, witając się z każdym po kolei.

- **W takim razie, Dobby chyba potrzebuje wolnego dnia, na przygotowanie prezentu dla swojej lubej.** - rzuciła radośnie do skrzata, który momentalnie odwrócił się w jej kierunku.

- **Dyrektor Grimshaw! Mówi Pani poważnie?** - zamrugał kilkakrotnie swoimi wielkimi oczami.

- **Jak najbardziej! Poradzimy tu sobie dzisiaj, leć robić co twoje!** - zapewniła skrzata, który nie mógł się powstrzymać i wyprytnął je wszystkie.

- **Dziękuję! Bardzo! Panie Dyrektorki są wspaniałe! Wszystkie!** - podekscytowany wybiegł z Wielkiej Sali od razu kierując się do swojego pokoiku.

Plan w jego głowie był już jasny. Wyciągnął z półek wszystkie miękkie skrawki materiału, jakie zostały mu z robienia skarpetek dla siebie i zabrał się do pracy.

Zszywał na pierwszy rzut oka niepasujące do siebie elementy, tworząc... skarpetki? Tak! To były ciepłe skarpety, których nie powstydzilyby się największe ikony mody.

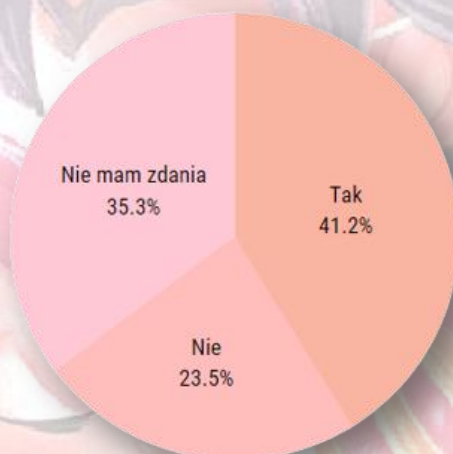
Zajął mu to kilka godzin, ale był zadowolony z efektu. Odłożył prezent na szafkę i otarł pot z czoła.

- **Teraz tylko czekać do Walentynek.**

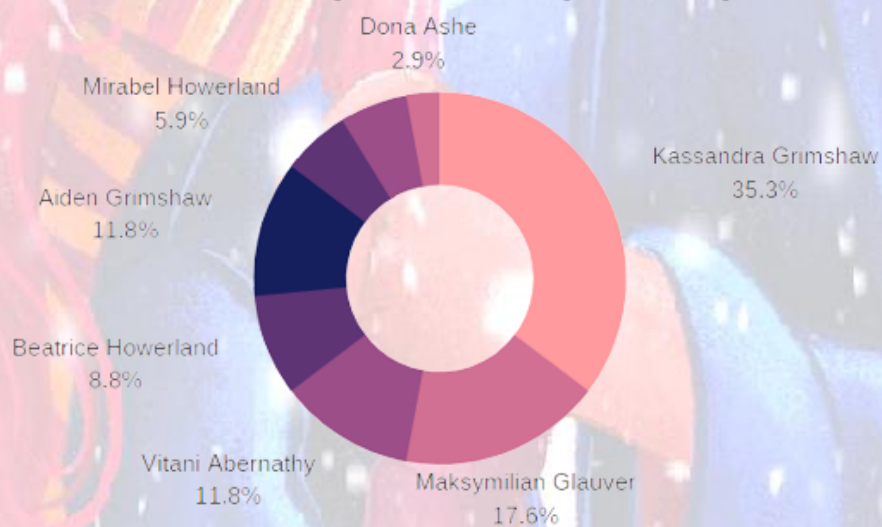


ANKIETY

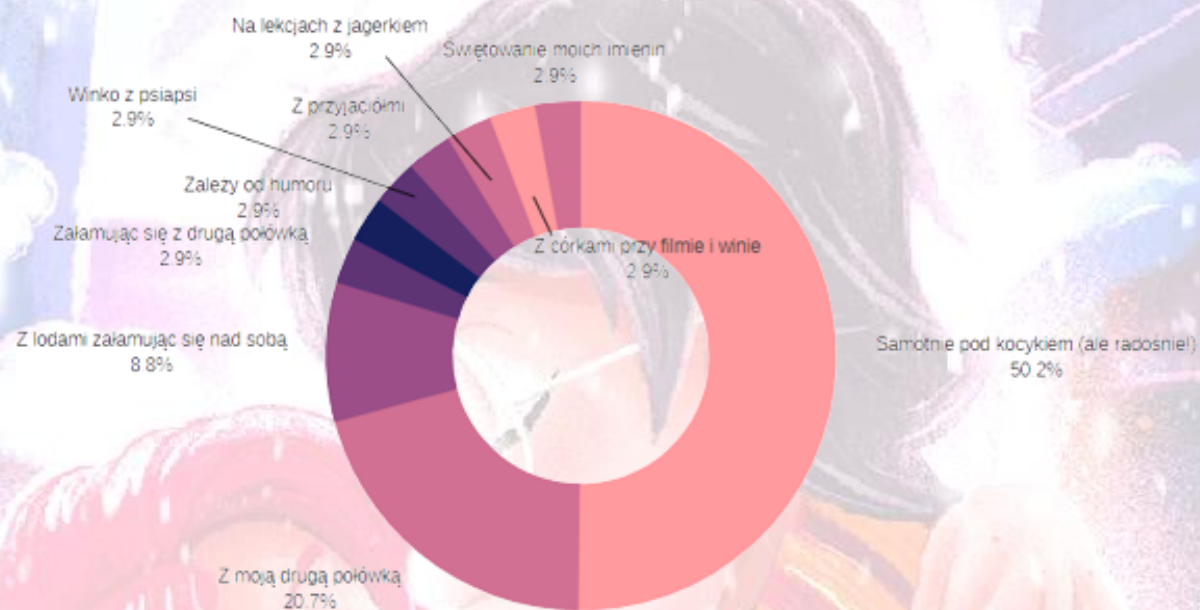
Czy lubisz Walentynki?



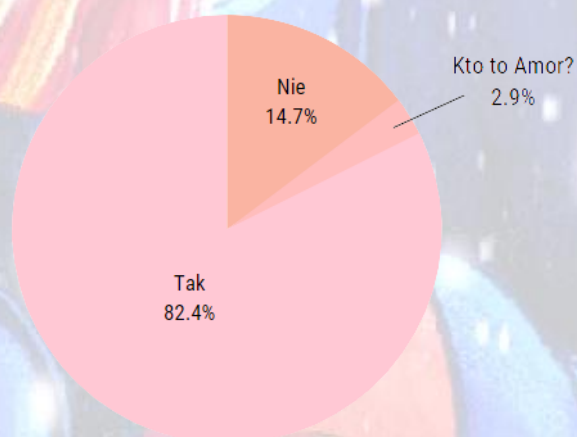
Który z profesorów najlepiej nadaje się na szkolną swatkę?



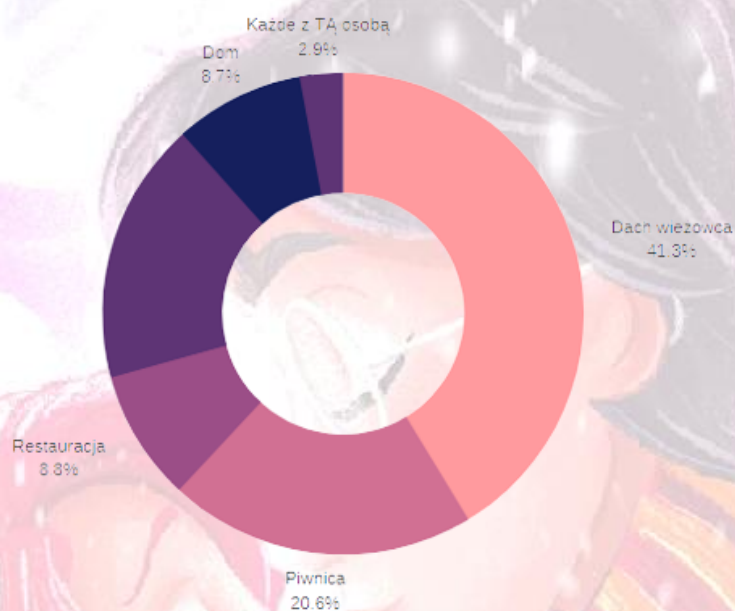
Którą opcję spędzenia święta zakochanych wybierasz?



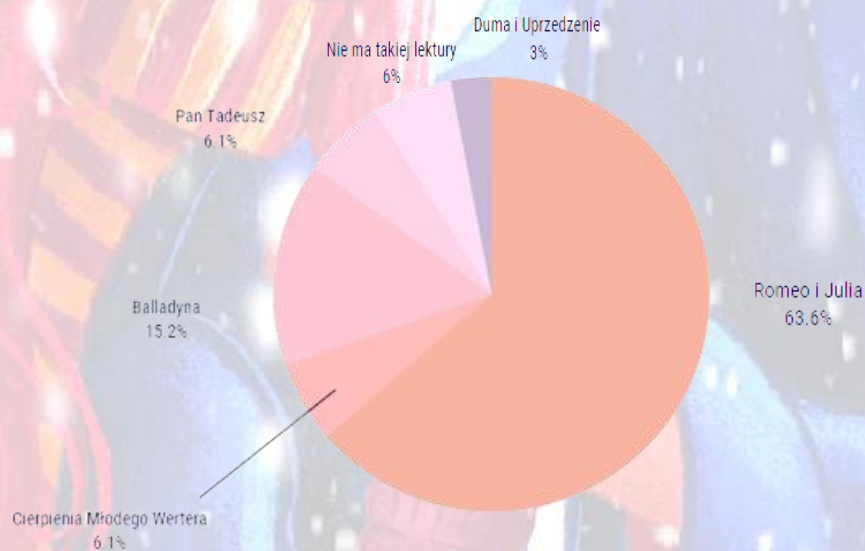
Kojarzysz historię Amora z mitologii greckiej?



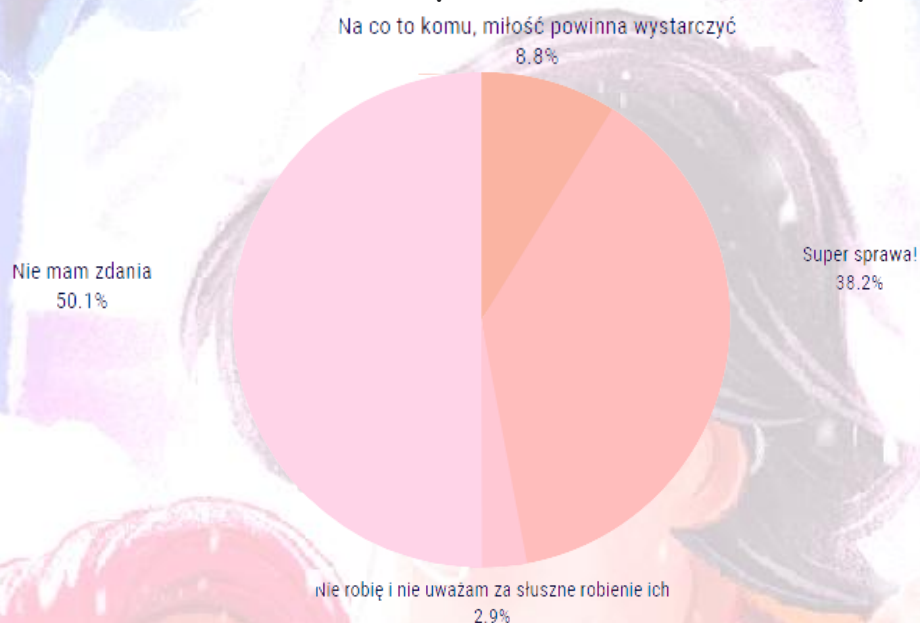
Najbardziej romantyczne miejsce na randkę?



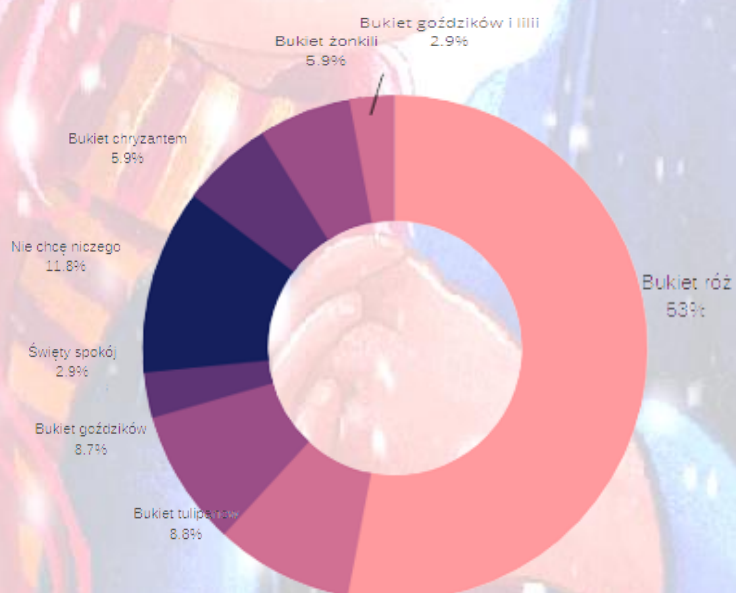
Najbardziej romantyczna lektura szkolna to...



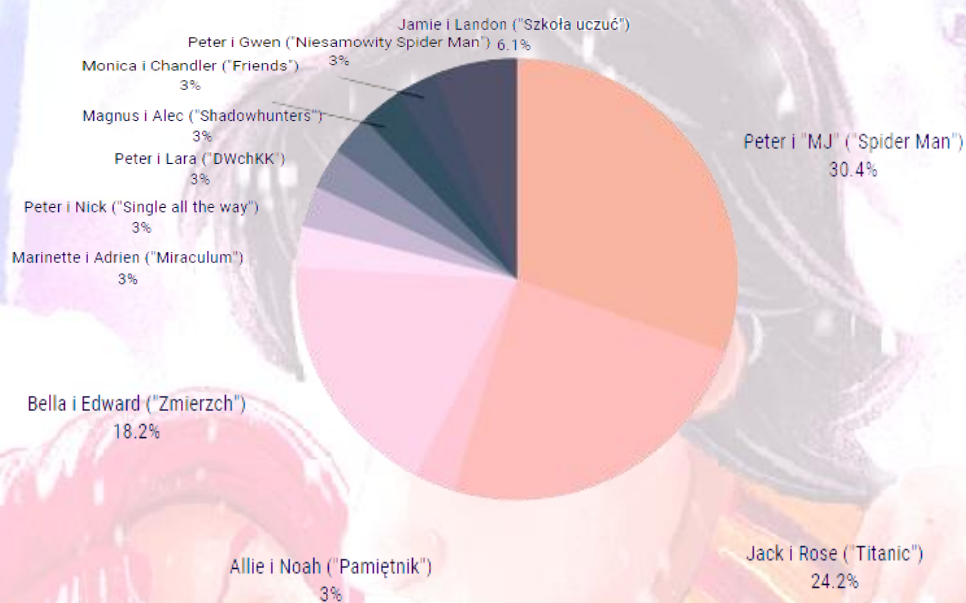
Co sądzisz o robieniu prezentów na Walentynki?



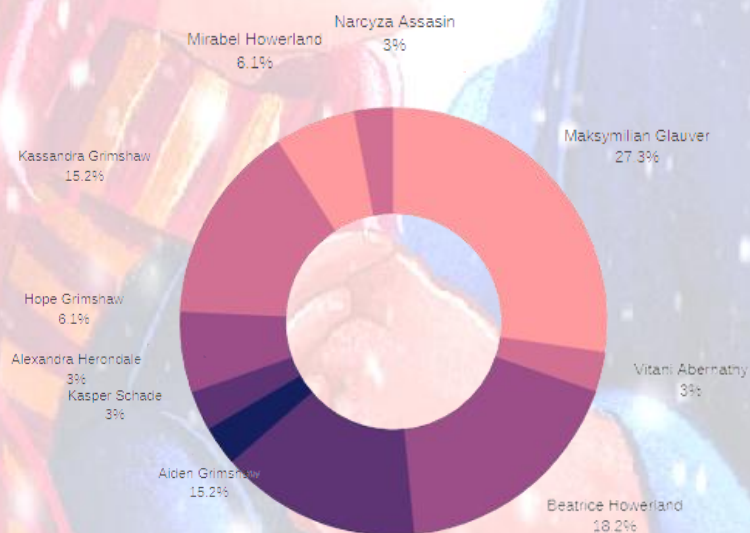
Jakie kwiaty chciał*byś otrzymać w ten dzień?



Najlepsza para filmowa to...?



Którę z nauczycieli najchętniej zabrał*byś na randkę?



CZUJNE OKO RITY SKEETER

[Rita Skeeter wprowadziła do swojego gabinetu nieco romantycznego nastroju. Na ścianach pomieszczenia znajdowały się otrzymane od fanów laurki, a z sufitu zwisały umocowane przezroczystych żyłkach róże. Kobieta pochylała się za to nad biurkiem, co chwilę sięgając po ciasteczka w kształcie serduszek. Pojedyncze okruchy lądowały na jednym z pergaminów, który zawierał w swoje najświeższe plotki z murów Argo Magic School.]

Obserwując tablicę ogłoszeń zauważyłam interesującą rzecz. Dom **Roweny Ravenclaw** jest do tego jedynym domem, w którym odbyły się już dwa spotkania z opiekunami. Niedługo po drugim ze spotkań odbyło się pierwsze z wyzwań organizowane w Argo C.Z.A.D.'u, podczas którego Krukoni popisali się swoim talentem wokalnym oraz **tanecznym**... Chciałabym skupić się na drugim z nich, ponieważ społeczność szkoły mogła zaobserwować na nim tańce, w których główną rolę grało kręcenie tylnymi częściami ciała. Szkolne duchy doniosły mi, że nie był to jedyny moment, w którym Krukoni chwalili się tą umiejętnością! Postanowiłam oczywiście rozeznac się w sprawie i oto, co udało mi się ustalić. Profesor **Maksymilian Glauver** nauczał przyciągającego oczy tańca na wyżej wspomnianych spotkaniach domu. Miało to sprawić, że jego wychowankowie opracują nowy, podobno **skuteczniejszy od Amortencji**, sposób zawrócenia w głowie swojej sympatii. Nie znam się na tego typu nowościach, ale koniecznie czekam na wiadomości od moich fanów, czy byli świadkami tego typu miłosnego tańca i jego ewentualnych efektów.



Od dłuższego czasu przyglądam się prawej ręce dyrekcji, którą jest oczywiście **Dobby**. Wszyscy wiedzą, jak bardzo opiekuńczy jest w stosunku do swojej przyjaciółki, skrzatki **Winky**. Niedawno byłam jednak świadkiem, jak Dobby kilkakrotnie przeglądał podejrzanie wyglądające, książki z serduszkami na okładkach. Za to, kiedy widział, że profesor Abernathy na pewno znajduje się w Wielkiej Sali, momentalnie zniknął mi z pola widzenia. Na początku myślałam, że to nic takiego, ale kiedy działo się to regularnie zaczęłam nabierać podejrzeń... Wszystko ułożyło się w logiczną układankę, kiedy pewni uczniowie wpadli na pomysł, aby **zaatakować Winky**. Dobby'emu nie spodobał się ten pomysł. Choć skrzat zwykle jest przyjaźnie nastawiony do towarzystwa szkolnej społeczności, naprawdę się wtedy zdenerwował. Pogroził wszystkim kuchennym wałkiem i rozgonił towarzystwo do pokoi wspólnych. Z moich obserwacji wynika więc, że Dobby jest **szaleńczo zakochany** w Winky i codziennie zakrada się do gabinetu profesor Abernathy, aby podkraść jej składniki do eliksirów miłosnych...

Sama profesor **Vitani Abernathy** do świętych jednak nie należy! Uczniom z pewnością rzuciły się w oczy jej ostatnie nieobecności. Z zaufanego źródła wiem, że były one związane przygotowaniem niespodzianki na zbliżającą się jej oraz dyrektor **Dony Ashe** rocznicę **zaręczyn**. Wypadnie ona w **Walentynki**, a młoda profesorka wyraźnie robi wszystko, aby ten dzień był dla niej oraz szkolnej wróżbitki idealny. Drodzy uczniowie, jeśli martwicie się o swoją wiedzę z Elikirów - bądźcie spokojni i poczekajcie, aż dzień zakochanych dobiegnie końca. Wcześniej osobiście radzę nie zdradzać nauczycielce, że wiecie o jej planach. Podobno potrafi być groźna.

SOWA GRAZYNKA

DLACZEGO DZIENNIKI LEKCYJNE SĄ NIEUZUPEŁNIANE? I DLACZEGO SÓWKA JEST SŁODKA?

Nie są? Musiałabym spojrzeć, bo nie wierzę! Nasi profesorowie na pewno starają się ze wszystkich sił, by swoje dzienniki uzupełniać na czas. A jeśli nie... cierpliwości, wkrótce będą, jestem pewna. Może to nudna robota. Jestem słodka? A dziękuję bardzo, jem dużo słodkiego, polecam!

SÓWKO, JAKIE JEST TWOJE ULUBIONE MIEJSCE NA WALENTYNKI?

Moje ulubione miejsce... Przyznam się, że nikt mnie nigdzie nie zabiera na walentynki, więc nie mam w czym wybierać. Ale powiem szczerze, że ciekawie brzmi park rozrywki, mogłabym tam patrzeć z góry na te wszystkie światełka!

CZY WEDŁUG CIEBIE MAMY SUPER DYREKTORKI?

No jasne, że mamy super dyrektorki! W końcu zatrudniły taką sówkę jak ja, do ich szkolnej gazetki. Wszystkie nasze dyrektorki są super i każda z nich ma wielkie serce (tylko nie wspominajcie, że tak napisałam o dyrektor Herondale, dobrze wiemy, że ona nie lubi miłości).



JAKIE PIESKI SĄ NAJLEPSZE? W SENSIE RASA.

Pieski? To te małe stworzenia na czterech łapach, które mają sierść albo włoski? Czasami widuję jakieś stworzenie na smyczy, ale nie wiedziałam, że to się nazywa pies. W niektórych sprawach chyba nie jestem za mądra. Nie miałam również pojęcia, że są różne rasy. Następnym razem przyjrzę się im dokładnie.

CZY PODOBAŁY CI SIĘ PSIKUSY FREDA I GEORGE'A WEASLEY?



Psikusy to moje ulubione wydarzenie w całym roku. Uwielbiam tych rudzielców! Zawsze wpadają, robią zamieszanie, a potem zostawiają mi trochę przekąsek. Więc oczywiście, że mi się podobały! W tym roku mieli na sobie jakieś dziwne przebrania, chcieli nas tym wystraszyć? W każdym razie ja się nie bałam, bo od razu ich poznałam. Ale zabawa z nimi była świetna.

SÓWKO, SKORO ZBLIŻAJĄ SIĘ WALENTYNKI, TO W SUMIE ZAPYTAM. MOŻE TY MASZ JAKIEGOŚ KAWALERA PANA SOWĘ NA OKU?

Bardzo mi miło, że mnie o to pytasz! Nie mam żadnego kawalera i nigdy nie myślałam, że trzeba jakiegoś mieć... U nas, sówek trochę inaczej wyglądają te wasze całe Walentynki. Wszyscy wspólnie plotkujemy wtedy o tym, co się dzieje u was.

SÓWKO... A JA MAM PYTANIE BARDZIEJ O TOBIE. JAK SIĘ CZUJESZ?

Bardzo dziękuję za to pytanie! A odpowiadając na nie, czuję się bardzo dobrze. Znowu mam trochę pracy, staram się odpisać na wszystkie wasze listy, jednak sprawia mi to ogromną przyjemność, dlatego humor mi dopisuje.

CO SĄDZISZ O SPAM-IE?

Tak się nazywają te pojedynki? Sama byłam ciekawa, co tam będzie się dziać, więc przyleciałam, by podejrzeć. Ano, było dość ciekawie! Co prawda, żadnych pojedynków się nie doczekałam, no a co zamiast tego? Wszyscy się śmiali, nikt nie ucierpiał! Nie żebym miała coś przeciwko temu. Sądzę, że wszyscy uczestnicy spisali się jak trzeba, nie mogę doczekać się kolejnego zadania.

CZEMU PROFESOROWIE ZADAJĄ TYLE PRAKTYK?

Pewnie mają swoje powody i jestem pewna, że całkiem słuszne. Tak naprawdę, praktyka jest niezbędna, by się czegoś nauczyć. Sama teoria, no cóż, na pewno coś z niej wyciągniesz, ale o wiele lepiej jest przeciwżyć daną umiejętność w praktyce! Wtedy wyjdzie, ile zrozumiał*ś.

Ale hej! Nie ma co się załamywać nad ich ilośćią. Pióro w ruch i do dzieła, z praktykami można się polubić.



CZY PROFESOR GLAUVER JEST WOLNY?

Nigdy nie widziałam profesora w biegu, więc ciężko mi to stwierdzić. Chociaż wątpię, by był szybszy ode mnie. Ale skoro uważasz z jakichś powodów, że jest wolny to myślę, że masz rację. Ciekawe jak sobie radzi w takim razie z tymi pojedynkami!

PORADNIK NA UDANE WALENTYNKI

Zbliża się jedno z najbardziej... nielubianych przez singli świąt. Walentynki to czas, kiedy na ulicach i w restauracjach można spotkać mnóstwo par, siedzących przy stolikach, rozmawiających o romantycznych rzeczach i wyznających sobie uczucia. Dla zakochanych jest to coś miłego i uroczego, dla singli... z tym bywa różnie. Jednak co z tymi, którzy mają swoje połówki, ale zapomnieli zarezerwować stolika na wieczór? Nic straconego! Twoje walentynki z twoją drugą połówką, wciąż mogą być udane, musisz się tylko postarać.

I. PRZEKONAJ SWOJĄ DRUGĄ POŁÓWKĘ, ŻE LEPIEJ ZOSTAĆ W DOMU

Jeśli twoja sympatia dowie się, że spędzacie walentynki w domu, może na to bardzo różnie zareagować. Jedni powiedzą, że to romantyczne, drudzy nakrzyczą, że się nie starasz. Na szczęście można łatwo z tego wybrnąć. Na ogół nie pochwala się wymówek, jednak w takim wypadku można wybaczyć. Co odpowiesz? Odpowiesz, że restauracje i kina są zatłoczone, a ty wolisz spędzić ten wspaniały dzień tylko we dwoje. Albo uzna to za uroczne, albo cię zostawi... dzisiaj postawimy na opcję pierwszą. Więc co dalej, jeśli już ustalono, że zostajecie w domu?

II. ZRÓB KLIMAT

Wybierz miejsce, gdzie spędzicie czas. Salon? Jasne! Czemu nie? Jeśli nie masz możliwości zorganizowania czegoś na zewnątrz, to salon jak najbardziej będzie super pomysłem. Wystarczy tylko przynieść kilka poduszek, koc, przygasić światło i przygotować popcorn! Tadam! Jesteś gotowy na randkę. Mieszkasz natomiast w domu, z możliwością wyjścia na zewnątrz? Świetnie się składa! Randka pod gołym niebem brzmi bardzo romantycznie. Bardzo klimatycznie byłoby spędzić czas pod pawilonem, w blasku lampionów... ale wiadomo, że nie wszyscy mają do tego dostęp. Dlatego równie dobrym pomysłem będzie wzięcie białego materiału i przywiązanie go między drzewami tak, żeby przypominało to namiot. Lampiony natomiast można zrobić ze słoików, wystarczy tylko je ładnie udekorować i wsadzić do środka świeczki. Pozostało wyłożyć na trawie koc, a na nim położyć poduszki. Ach. No tak. Musicie przecież na czymś oglądać. Są miejsca, gdzie można wypożyczyć ekran i rzutnik, więc jeśli wiesz, że to jednorazowa akcja, to lepiej tak, niż na kupować na jeden raz. Masz? Super! Rozstaw je naprzeciw miejsca, gdzie będziecie siedzieć i wuala! Klimatyczne miejsce na randkę gotowe.



III. PRZYGOTUJ KOLACJĘ

Oglądanie, oglądaniem, ale nie możesz tak zostawić swojej miłości z pustym żołądkiem. Dlatego, zanim zaczniecie romantyczny wieczór z filmem, usiądźcie przy stole i nacieszcie się swoim towarzystwem przy dobrej kolacji. Zapytasz co przygotować na kolację? A pamiętasz

może taką bajkę jak "Zakochany Kundel?" Yaaas. Scena, kiedy siedzą przy stole i Kundel popycha noskiem w stronę Zuzi ostatni klopsik ze spaghetti... ach, rozczerła mnie ta scena. Ojej, o czym to ja- ach, tak. Spaghetti z długim makaronem to idealny pomysł na kolację. Tylko pamiętaj, żeby jeść z jednego talerza! Kto wie? Może wam się trafi makaron, przez który złączycie usta w pocałunku?

IV. UBIERZ SIĘ ŁADNIE

Chyba nie chcesz wypaść źle w oczach swojej sympatii? Chociaż ja jestem za wolnością i sama najchętniej ubrałabym dresy... jednak w takim dniu jak ten, trzeba się czasem trochę wysilić. Nie musisz zakładać garnituru, czy nie wiadomo jak wykwintnej sukienki, ale elegancka koszula i choćby nawet jeansy, albo lekka czarna sukienka to już coś! Ubran*? Świetnie! Czas na przedostatni krok.

V. NIE ZAPOMNIJ O UPOMINKU

Zanim jednak otworzysz drzwi swojej drugiej połówce, wypadałoby kupić jakiś prezent. Kwiaty są super, ale szybko schną, więc może coś bardziej trwałego? Proponuję jakąś ładną złotą lub srebrną bransoletkę bądź jakiś ładny zegarek. Albo może coś bardziej oryginalnego, jak kalendarz z waszymi zdjęciami? Po prostu zaszalej!



VI. PORA NA RANDKĘ

Wszystko gotowe? Cudownie! Upominek w dłoń i cierpliwie czekaj na przyjście swojej ukochanej/swojego ukochanego. Pozostało Wam usiąść do kolacji, dobrze się najeść, a następnie spędzić wieczór przy romantycznym filmie, a kto wie, może nawet i całą noc.

Mam nadzieję, że mój poradnik Wam dobrze posłuży. Nie pozostało mi nic innego, jak życzyć Wam powodzenia i udanej randki.

W MAGICZNYM OGRODKU

[No i w końcu nadszedł czas na pierwsze w tym roku szkolnym wydanie gazetki *Aperacjum*. Krukonka zajmowała się w tym roku działem z magicznymi roślinkami, z czego naprawdę bardzo się cieszyła. Lubiła oglądać różnorakie roślinki i zagłębiać się w ich historie czy zastosowanie, chyba zaraziła ją tym dziewczyna, no cóż. Miley przycupnęła w dormitorium na dużym fotelu, zakryła swoje nogi niebieskim kocykiem i wzięła się za notowanie pomysłów w swoim notatniczku.]

LAWENDA



Lawenda jest kwiatem, który głównie stosowany był przy **warzeniu wielu eliksirów**. Występuje ona na praktycznie każdym kontynencie, nieważne gdzie będziecie, zapewne ją tam znajdziecie. Oprócz eliksirów była również uprawiana i wykorzystywana w kosmetyce, bądź też jako ozdoba. No kto by nie chciał mieć takiej ładnej lawendy w domu.

A tak na poprawę humoru, idealna piosenka na romantyczny wieczór ze swoją drugą połówką!

[Pioseneczka dla klimaciku ♥](#)

KWIATY WIELKOŚCI PARASOLA

Kwiaty wielkości parasola, jak sama nazwa wskazuje, były dużymi a wręcz **gigantycznymi** roślinami. Profesor Pomona Sprout trzymała bukiet takich kwiatków w cieplarni trzeciej. Ich kwiatki były **różnokolorowe**, a trzon **zielony**.

Myślę, że niejedna osoba chciałaby dostać takiego kwiatka. Przez jego **wielkość** można pokazać jak bardzo kocha się swoją drugą połówkę!



ZAKATEK ALCHEMIKA

[Ruby niemal wbiegła do pracowni eliksirów i od razu zamknęła drzwi na cztery spusty. Walentynki... coś za okropne święto. Dziewczyna nie mogła już znieść wszystkich cukierkowych dekoracji wiszących dosłownie wszędzie oraz obściskujących się na korytarzach uczniów. Mimo wszystko na prośbę Redaktor Naczelnej Aperacjum poszperała trochę w swoich źródłach, by znaleźć jej zdaniem przydatne w ten walentynkowy czas eliksiry.]

AMORTENCJA

Amortencja to najsilniejszy miłosny eliksir. Istotne jest to, że nie spowoduje on, że wybranek się w nas zakocha – wzbudza on jedynie chwilową fascynację i obsesję.

Eliksir łatwo poznać po charakterystycznym wyglądzie – perłowym połysku i oparach tworzących spirale. Zapach przez każdego odczuwany jest inaczej w zależności od upodobań.

W serii HP Amortencja została wykorzystana minimum 2 razy – przez Merope Gaunt i Romilde Vane.



ANTIDOTUM NA POPULARNE TRUCIZNY

Antidotum na Popularne Trucizny to eliksir, który jak sama nazwa wskazuje przeciwdziała popularnym truciznom.

Poprawnie uwarzony ma barwę cyraneczki, a przepis na niego znajdziemy w książce „Magiczne wzory i napoje”. Wiadome jest, że ten eliksir sporządził także Książę Półkrwi, jednakże jak to miał w zwyczaju trochę recepturę ulepszył.

Antidotum to idealnie sprawdzi się podczas walentynek, gdyby jakaś zazdrosna koleżanka postanowiła dolać nam jakiejś podejrzaney cieczy do soku.



ZDRADZ MI SWOJ SEKRET

PYTANIE 1. JAKI ZAPACH MA TWOJA AMORTENCJA?

Beatrice Howerland: Moja Amortencja? Oh, przede wszystkim czuję.. słodki zapach kakao. I nieco podobny, a jednocześnie nie do pomylenia z czymkolwiek innym, zapach brownie!

Trochę czekoladowo, jak widać... ale czuję również mocną woń mięty. Szczerze mówiąc, podoba mi się to połączenie.

Hailey Morningstar: Moja Amortencja to mieszanka różnych zapachów, na główny plan wysuwa się zapach wody kolońskiej, lasu, a także ogniska.



PYTANIE 2. JAKI JEST TWÓJ WYMARZONY PREZENT NA WALENTYNKI, A JAKIEGO BYŚ NIE CHCIAŁA DOSTAĆ I DLACZEGO? A MOŻE NIE PRZEPADASZ ZA MATERIALNYMI PREZENTAMI?



Anna Potter: A więc tak ja osobiście uwielbiam prezenty. Za bardzo nie znam osoby, która nie lubiłaby ich dostawać. Jednak jak dla mnie prezent to coś od serca dla bliskiej osoby. W szale np. świątecznych zakupów większość osób wyszukuje różnorakich prezentów dla swoich bliskich, które przypadły by im do gustu i się przede wszystkim spodobały. Z reguły walentynki to święto zakochanych więc łącząc te dwie rzeczy w walentynki moim wymarzonem prezentem byłaby po prostu obecność tej drugiej połówki. Możliwość spędzenia wolnego czasu. Szczerze to nie chciałbym dostać od kogoś na kim mi zależy czego co nie będzie mi nigdy w życiu potrzebne i będzie tylko używane kilka dni w tygodniu, bądź roku.

Alyssia Howerland: Mój wymarzony prezent to wycieczka dookoła świata z tą jedną bliską osobą. Uwielbiam podróżować, więc czas spędzony w podróży, a w dodatku z ukochaną osobą byłby dla mnie idealnym podarunkiem na Walentynki. Co do takiego, którego nie chciałabym dostać... Kwiaty. Gdybym je dostała, wyrzuciłabym je od razu, albo oddałabym komuś innemu. Nienawidzę roślin, nie znam się na nich, dlatego taki prezent byłby dla mnie okropny.

Addison Fontaine: Mój wymarzony prezent na Walentynki jest spędzenie czasu z ukochaną osobą. A co bym nie chciała dostać? Wydaje mi się że samotności. Strasznie się obawiam, że zostanę sama, więc chyba samotności.

**PYTANIE 3. JAKIE JEST TWOJE NASTAWIENIA DO ŚWIĘTA ZAKOCHANYCH?
CELEBRUJESZ JE W JAKIŚ SPOSÓB? A MOŻE NALEŻYSZ DO GRUPY OSÓB,
KTÓRE CHOWAJĄ SIĘ PO KĄTACH I ZDECYDOWANIE WOLĄ ŚWIĘTOWAĆ DZIEŃ
SINGLA, KTÓRY PRZYPADA DZIEŃ PO WALENTYNKACH?**

Ruby Smith: Nigdy nie rozumiałam sensu istnienia Walentynek. Wzbudzały we mnie raczej pewnego rodzaju irytację, a wszystkie zakochane pary obściskujące się na każdym kroku wręcz obrzydzenie. Nie celebruję tego święta w żaden sposób. Wolę zamiast tego usiąść w domowym zaciszu z dobrą książką lub filmem. Zdecydowanie tak. W Walentynki wolę być niewidoczną dla innych, ale w Dzień Singla chętnie wyruszę na podbój miasta.

Suzanna Sanchez: Walentynki to dosyć specyficzne święto i dużo zależy od nastawienia. Rok temu powiedziałabym, że nie lubię tego święta i wolę chować się po kątach, jednak w tym roku mam zamiar spędzić go bardzo wyjątkowo wraz z moją narzeczoną. Na pewno pójdziemy na jakiś spacer bądź ukryjemy się w kącie z masą słodczy i dobrym filmem.

Tosia Aria: Zostałam sama po 5 letnim związku więc tym razem nie będę ich świętować bo nie mam z kim, chociaż bym chciała. Do tej pory zawsze gdzieś jechałam z partnerem aby było wyjątkowo - góry, spa, kurorty, ciepłe kraje. Chciałabym spędzić również fajnie te walentynki ale nie mam z kim, więc będę świętować następny dzień.



CO W TRAWIE PISZCZY?

[Brunetka wbiegła do swojego dormitorium i upewniwszy się, że zamknęła drzwi na klucz usiadła przy dębowym biurku wraz z kubkiem swojej ulubionej herbaty z mlekiem. Chwyciła za pióro, pamiętała, że już raz przerabiała temat walentynek w szkolnej gazetce, ale tym razem postanowiła spróbować dogodzić nie tylko romantykom, ale także tym wolącym mroczniejsze klimaty.]

EMILY W PARYŻU

Emily w Paryżu jest serialem, który zdecydowanie przypadnie do gustu romantykom, ale także osobom, które tak jak ja zdecydowanie wolą krótkie niż długie odcinki. Serial opowiada o Emily Cooper, która przez niecodzienny zbieg okoliczności ma możliwość wyjazdu do swojej wymarzonej pracy w Paryżu. Dziewczyna otrzymuje zakwaterowanie ze wspaniałym widokiem na jej ukochane miasto, może spełniać się zawodowo w pracy, a także znalazła prawdziwych przyjaciół. Czego chcieć więcej? Dla świeżo upieczonej singielki widok obściskujących się par w mieście miłości zdecydowanie nie jest łatwy do zniesienia. Czy Emily uda się znaleźć prawdziwą miłość czy jednak jej zagmatwane, pełne ciągłych zwrotów akcji życie jej na to nie pozwoli?

Emily w Paryżu to serial dla prawdziwych romantyków, ale także fanów dużej dawki dobrego humoru i podtekstów spotykanych na każdej drodze, jest on także idealny dla osób, które po prostu mają ochotę na coś lekkiego przy czym będą mogły się zrelaksować. Serial aktualnie zawiera dwa sezony, łącznie dwadzieścia odcinków, ale mogę wam zdradzić w tajemnicy, że potwierdzenie trzeciego sezonu jest tylko formalnością.



CHILLING ADVENTURES OF SABRINA

Chilling Adventures of Sabrina to serial dla osób, które w walentynki jednak bardziej cenią sobie dreszczyk emocji i klimat grozy niż różowe serduszka i obściskujące się pary. Zdecydowanie znajdzie także uznanie wśród fanów długich odcinków. Serial opowiada o niejkiej Sabine Spellman, z pozoru zwyczajnej nastolatce z paczką znajomych i kochającym chłopakiem, ale tylko ona, jej kuzyn oraz ciotki, które ją wychowują wiedzą jak jest naprawdę. W dniu 16 urodzin Sabrina ma odbyć czarny chrzest i na zawsze oddać się w ręce Czarnego Pana. Co prawda otrzyma za to wyjątkowe moce, ale czy cena jaką będzie ją kosztować uprawianie magii jest tego warta?

Chilling Adventures of Sabrina to wyjątkowy serial dla fanów magii, grozy, mrocznych klimatów oraz dla tych, którym marzy się wycieczka do samego piekła. Serial jest oficjalnie zakończony, zawiera cztery sezony, łącznie trzydzieści sześć odcinków.

SMIECHU WARTO

[17:55:16] **ssC**: *Kto wykorzystał na mnie kolor?*

[17:55:17] **Alexandra_Herondale**: *Czy ktoś widział Kass?*

[17:55:20] **Alexandra_Herondale**: *Ojej*

[17:55:20] **MaxGlauber**: *Olivia pewnie*

[17:55:23] **Alexandra_Herondale**: *Słyszę jej głos*

[17:55:23] **MaxGlauber**: *bo dostała ode mnie*

[17:55:25] **Alexandra_Herondale**: *Ale nie widzę*

[17:55:25] **rose.connor**: *Piekny kolor nicku, Kass! XD*

[17:55:27] **Kiara_Morningstar**: *coś tam mruczy*

[17:55:31] **Kiara_Morningstar**: *ale nie wiem, gdzie jest*

[17:55:36] **Clarissa-Clarke**: *XDDDD*

[19:40:02] **Lilly_Clarks**: *[Bierze w garść proszek fiuu, delikatnie wchodzi i kominka i wyraźnie mówi.] Wieża Tortu*

[20:48:04] **Jagoda_Zielona**: *[Dziobie chleb]*

[20:48:08] **** odchodzi Tekuel**

[20:48:13] **Jagoda_Zielona**: *O wydziobałam tekuela*

[20:00:50] **prof_HopeGrimshaw**: *Tak jak wspomnieliśmy, ciepło jest kluczowe do rozwoju smoka, a więc samica regularnie dogrzewa jajo. Pamiętacie, gdzie Hagrid trzymał jajo?*

[20:00:56] **Lilly_Clarks**: *[zapisała te istotne informacje]*

[20:00:56] **Addison_Fontaine**: *W kominku.*

[20:00:56] **_Izabella_Potter_**: *W kominku*

[20:00:59] **Lilly_Clarks**: *w kominku*

[20:00:59] **Anna_Potter**: *W kominku*

[20:01:00] **Venti**: *Kominku*

[20:01:01] **katja_willow**: *w kominku w ogniu*

[20:01:02] **Alyssia_Howerland**: *W kominku*

[20:01:04] **Kate_Jones**: *w kominku*

[20:01:05] **Nadzieja_Kwarc**: *W kominku*

[20:01:10] **Samuel_Sanchez**: *W kominku*

[20:01:14] **Defne_Nefrite**: *w kominku*

[20:01:17] **_Izabella_Potter_**: *do tworzenia eliksirów*

[20:01:20] **_Izabella_Potter_**: *do tworzenia eliksirów*

[20:01:26] **Adele_Patel**: *Do tworzenia eliksirów*

[20:01:39] **prof_HopeGrimshaw**: *Ale co do tworzenia eliksirów?*



DRUGIE DNO NUMEROLOGII

ŚWIAT OPARTY NA DWÓJCE, CZYLI GŁĘBSZE ZNACZENIE DWÓJKI

Liczba Dwa wygląda tak zwyczajnie, że nawet nikt się na niej zbyt nie skupia. W końcu nie funkcjonuje jako szczęśliwa liczba, nie jest też tą pechową, ale czy na pewno nic się pod nią nie kryje? Numerologia jest na tyle zawiła, że to by było za proste, gdyby taka "zwykła", podstawowa liczba wiązała się z samymi wibracjami w naszych portretach numerologicznych.

Rozwijając tą myśl, zacznijmy od takiego podstawowego spojrzenia na to, z czym może wiązać się Dwójka. Czy powiedzenie "każdy kij ma dwa końce" brzmi znajomo? Albo zasada, która funkcjonuje chyba w każdym społeczeństwie, a mianowicie "wszystko ma dwie strony medalu"? Wiele osób używa także stwierdzeń typu "raz na wozie, raz pod wozem", co również skłania się ku temu, że mamy wzloty i upadki - dwie rzeczy, które towarzyszą nam przez całe życie. Trzeba tutaj powiedzieć, że wszystko, co istnieje, ma w sobie dwa aspekty, które wzajemnie się uzupełniają i tworzą wspólną, harmonijną całość.

A na czym opiera się Wszechświat? Właśnie na Dwójce - na męskości i żeńskości, na energiach Yin i Yang, na świetle i mroku, na prawdzie i fałszu, na liczbach parzystych i nieparzystych (które nazywamy także męskimi i żeńskimi). Czy po tym potrzeba więcej dowodów na to, że Dwójka jest naprawdę potężna?

Nawet, jeśli nie, to pociągnę temat dalej. Pozwolę sobie zacytować fragment książki pod tytułem "Tajemnice Kabały", bo to w szczególności zwróciło moją uwagę, głównie też ze względu na to, że świetnie tłumaczy tą męskość i żeńskość, która może kojarzyć się od razu z biologicznymi płciami.

"Według Kabały świat jest w całości męski i żeński. Mężczyzna jest męski i żeński, kobieta jest jednocześnie męska i żeńska. Są to dwa sposoby bycia w ogóle. Życie polega na tej intymnej dwoistości. Męskość jest tym, co daje, a żeńskość tym, co przyjmuje. Męskość występuje, gdy mamy do czynienia z rozprzestrzenianiem się strumienia, ofiarowaniem światła. Żeńskość kojarzy się z osiedlaniem światła, wtedy mówimy o "Szechinie" (Bożej Obecności). Tak więc mężczyzna, który otrzymuje i przyjmuje, jest "żeński", zaś ofiarująca kobieta pozostaje w wymiarze źródła światła i daru, czyli w modalności męskiej."

Dzięki temu spojrzeniu na męskość i żeńskość można głębiej spojrzeć nie tylko na sam fakt występowania ich w naturze, ale też na samego człowieka, który posiada w sobie obie te części. Czy od tej strony Numerologia nie staje się nagle ciekawsza, kiedy przestaje mieć coś wspólnego stricte z matematyką?



KUFEL SMIECHU

Bellatrix Lestrange przychodzi do piekła. Spotyka tam diabła, który wyjaśnia, że w piekle każdy musi zanurzyć się w wodzie na taką głębokość, na jaką sobie zasłużył przez całe życie. Prowadzi ją do sali i każe jej stanąć w wodzie po pas. Bellatrix rozgląda się - widzi Lucjusza Malfoya stojącego po kolana, Avery'ego stojącego też po kolana, Karkarova stojącego w wodzie po łydki. Nagle spostrzega Glizdogona stojącego zaledwie po kostki. Bellatrix mówi do diabła:

- Hej, ale Glizdogon stoi tylko po kostki! A przecież zabił tylu ludzi!!!

Diabeł patrzy i mówi:

- Ach, rzeczywiście. Glizdogon, przestań się wygłupiać i zejdz z głowy Voldemorta.

Lucjusz Malfoy siedzi w Azkabanie. Pyta go inny z więźniów:

- Jak wpadłeś?

- Przez przypadek. Mój syn Draco pisał w szkole wypracowanie na temat "Czym się zajmuje mój tata?"

Ron wybiera się z Harrym na mugolskie przedstawienie w operze. Pyta go:

- Harry, czemu ten facet grozi tamtej kobiecie patykiem?

- On jej nie grozi, tylko dyryguje!

- No to czemu ona tak głośno krzyczy?

Harry jedzie taksówką. Nagle klepnął kierowcę w ramię, żeby o coś zapytać. Tamten jak oparzony podskakuje pod sufit i traci panowanie nad samochodem.

- Co pan taki nerwowo? - pyta Harry.

- Przez 25 lat byłem kierowcą samochodu pogrzebowego.

Ron siedzi na Skraju Zakazanego Lasu zakopując dołek, kiedy nadeszła Hermiona:

-Co tu robisz, Ron?

-Parszywek umarł - odpowiada Ron, nie odwracając głowy. - Właśnie go grzebię.

-To bardzo duża dziura jak na szczura, nie uważasz? - dziwi się Hermiona.

-To dlatego, że jest wewnątrz twojego głupiego kota.

Crabbe i Goyle idą po torach kolejowych i Crabbe mówi:

-Ale długa ta drabina!

-I jak nisko!-powiedział Goyle

Nadjeżdża pociąg i Crabbe woła:

-Patrz! Winda jedzie!



CIEKAWOSTKI

Rowling w jednym z wywiadów wyznała, że Hermione Granger w Księciu Półkrwi wciągając Amortencję poczuła zapach włosów Rona.

Wygaszacz, oprócz umiejętności zgaszenia różnych źródeł światła, potrafił także wskazać miejsce, w którym znajdują się osoby najbliższe sercu właściciela.

W tym celu wypuszczał świetlistą niebieską kulę, która zagłębiała się w serce osoby go używającej. Ta funkcja odpowiada sentencji, jaką Albus Dumbledore (twórca wygaszacza) wypisał na grobie swojej matki i siostry - „gdzie skarb wasz, tam serce wasze.”

J.K. Rowling tworząc smoki wzorowała się na polskich traszkach (grzebieniastej, zwyczajnej, górskiej i karpackiej).



Każdy z czterech domów w Hogwarcie reprezentuje inny żywioł.

Tym sposobem Gryffindor został ucieleśnieniem ognia, Slytherin — wody, Ravenclaw — powietrza a Hufflepuff — ziemi. Autorce bardzo na tym zależało, ponieważ chciała zachować ład i harmonię, a łącząc te cztery komponenty mogła stworzyć potężne i magiczne miejsce.

Widzieliście, że istnieje też peron 7½? Oferuje on pociąg dalekobieżny do jedynej czarodziejskiej wsi w Europie.

Z okazji 20. rocznicy powstania „Harry'ego Pottera”, znani badacze, Anton A. Nadolny i Alireza Zamani, w 2017 roku nazwali na cześć akromantuli Aragoga nowo odkryty gatunek pająka - *Lycosa aragogi*.

Dodatkowo, został on znaleziony 19 lat po śmierci Aragoga.



WIATR WE WŁOSACH

Walentynki kojarzą mi głównie ze złotem, dlatego opowiem Wam kilka ciekawostek na temat **Złotego Znicza**:

- ✓ Na początku znicz był tak naprawdę malutkim ptaszkiem - znikaczem
- ✓ Niestety ptaszki te często umierały w czasie rozgrywki, co powodowało wiele kontrowersji, jednak znaczna większość ludzi to lubiła i nie chciała aby wycofano całkiem Znikacza
- ✓ W połowie XIV wieku znikaczy było już tak mało, że następna przewodnicząca Rady Czarodziejów, Elfrida Clagg zakazała używania ptaków do quidditcha i stworzyła dla nich rezerwat
- ✓ Dopiero Bowman Wright pomyślał nad innym rozwiązaniem. Połączył magię z metalem wielkości orzecha i zaprogramował tak aby leciała jak znikacz - szybko, nieprzewidywalnie
- ✓ Boisko jest tak zaklęte, żeby znicz nie mógł z niego wylecieć



KRAINA STWORZEN

[Mia poprawiła lekko swoje włosy, zasiadając do swojego ukochanego stolika. Tylko kiedy siedziała w tym miejscu wpadała na jakieś genialne pomysły. Termin oddania artykułów coraz szybciej zmierzał ku końcowi, a ślizgonka jeszcze nie wiedziała co ciekawego może opisać w swoim artykule. Przygryzła wnętrze policzka, zamykając oczy. I wtedy właśnie doznała olśnienia. Uśmiechnęła się pod nosem, unosząc powieki, po czym zabrała się do pisania kolejnego ze swoich artykułów]

PUSZEK PIGMEJSKI

Zapewne po lekcjach z profesor Nerios, większość z was kojarzy śliczne stworzenia jakimi są Pufki. **Jednak wyróżniamy kilka ras**, które niewątpliwie się od siebie różnią. Puszek Pigmejskie są właśnie miniaturowymi stworzonkami i **nie wyrastają one bardziej niż na wielkość zaciśniętej pięści**. Całkiem urocze małe kuleczki, nieprawdaż?



KLASYFIKACJA MINISTERSTWA MAGII: XX

Nie są to groźne stworzenia. Możemy je spotkać na razie głównie w Wielkiej Brytani, a najczęściej w **Magicznych Dowcipach Weasley'ów**. Największe powodzenie wśród czarodziejów mają **głównie ze względu na swoją słodycz**.

Proste jest również wyżywienie takiej istoty — tak naprawdę jest w stanie zjeść prawie wszystko. Jednak jednym z największych przysmaków Puszków jest... **zawartość nosów czarodziejów!**

Jak zostało wspomniane, różnią się trochę od swoich krewniaków. Nie licząc wielkości, ich futerko może przyciągać uwagę. A to dlatego, że **występują tylko w kolorze różowym i fioletowym!** Daleko mu do kremowo-szarego, który jest standardowym ubarwieniem Pufków.

Warto też wspomnieć, że gatunek ten został wyhodowany **przez Freda i George'a Weasleyów**. Puszek szybko stały się fenomenem w ich sklepie! Na całe szczęście dla chłopaków, stworzenia te zostały tak sprytnie skrzyżowane, że **nie mieli problemów z brakami na magazynie**. Świadczyć może o tym wypowiedź jednego z bliźniaków, w której mówi, że **"Puszek mnożą się dostatecznie szybko, jak na zapotrzebowanie"**.

Stworzenia te wręcz **kochają wszelkiego rodzaju zabawy** (polecam spróbować podrzucania!). Oprócz tego są wielkimi fanami **przytulasów**, więc idealnie nadają się na towarzysza samotnych wieczorów. Myślę więc, że **jeśli podarujecie swojej drugiej połowie Puszkę na Walentynki, na pewno jej się spodoba**.

SKRZACIA RODZINA

[Skrzat o przepięknych różowych oczach i charakterystycznych źrenicach w kształcie serc przekroczył próg gabinetu Redakcji Aperacjum. Czarnowłosa redaktorka zaprosiła go do środka obdarowując go ciepłym uśmiechem. Gdy ten zasiadł przy biurku kobiety ta od razu podsunęła mu ciasteczka w kształcie serca i ciepłą melisę, którą sama co jakiś czas sączyła. Delikatnie machnęła ona dłonią na samopiszące pióro, które już po chwili było gotowe do pracy. Rozpoczęła wywiad.]

- **Imię skrzata:** Pufka
- **Właściciele skrzata:** Vitani Abernathy, Dona Ashe
- **Ulubiony symbol:** Strzała amora
- **Ulubiony kolor:** Róż pompejański
- **Ulubiona liczba:** 5
- **Ulubiony znak zodiaku:** Rak
- **Znienawidzony znak zodiaku:** Brak
- **(Nie) ulubione słówko/zdanie:** "Miłość to słabość"
- **Ulubiony przedmiot szkolny:** Wróżbiarstwo

Opis: Pufka jest według uczniów najbardziej kochającym skrzatem w Argo Magic School. Często przechadza się po korytarzach uśmiechnięta i rozmarzona rozmyślając jakie ciasteczka upiec następnego dnia. A jak tak właściwie skrzatka znalazła się u swoich właścicieli? Vitani wraz z Doną na jednej z wycieczek do Hogsmeade znalazły ją samotnie przechadzającą się po ciemnych uliczkach. Nie miały serca jej tam zostawić, więc tak o to Pufka znalazła się z nimi. Chodzą plotki, że różowo-oka została zesłana przez samego Merlina, jako dowód ich silnej miłości, lecz na zadane pytanie tylko mruknęła coś pod nosem, kontynuując zajądanie się serduszkowymi smakołykami.

Do jej obowiązków należą głównie pieczenie ciasteczek i załagadzanie kłótni profesorek (jak powiedziała nie zdarzają się często ale jak już to pędzi z pomocą). Dodatkowo, Pufka często leczy złamane serca uczniów, a nawet niektórych swata! Wiele małżeństw trwających do dziś powstało za jej sprawą.

Wiemy również, że ulubionym przedmiotem Pufki jest Wróżbiarstwo. "Kocham wróżyć szczęście w miłości" mówi uśmiechnięta skrzatka. Natomiast jej ulubionym kolorem jest róż pompejański! Czy to nawiązanie do głębokiego uczucia jej właścicieli? -- "Najbardziej kojarzy mi się z walentynkami. Tyle zakochanych uczniów wyjawia swoje uczucia. To piękny czas!". Cóż za życzliwy skrzat!



POMOCE NAUKOWE

Walentynki, to dzień pełen miłości, dlatego przygotowałam dla Was ściągę dotyczącą Numerologii Partnerskiej. Dzięki temu z łatwością dowiecie się, czy Wasz związek jest zdrowy, czy może wymaga większego nakładu pracy z obu stron. Informacje te z pewnością przydadzą się także podczas egzaminów!



Zacznijmy od obliczenia Drogi Życia dla obojga partnerów. Przypomnę tylko, że jest to suma liczb składających się na datę naszych urodzin. Posłużę się przykładem: Lily i James Potter.

Lily (30.01.1960) = $3+0+0+1+1+9+6+0=20 \mid 2+0=2$

James (27.03.1960) = $2+7+0+3+1+9+6+0=28 \mid 2+8=10 \mid 1+0=1$

Następnym krokiem jest spojrzenie na poniższą tabelę kompatybilności liczb. Dzięki temu sprawdzimy, czym charakteryzuje się nasze dopasowanie.

Ponownie biorąc pod uwagę nasz przykład, patrzymy na wiersz 2 i szukamy miejsca, w którym przecina się on z kolumną nr 1, w tym przypadku jest to kolor różowy, czyli mamy do czynienia z osobami kompatybilnymi ze sobą.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9
1									
2									
3									
4									
5									
6									
7									
8									
9									

Naturalne dopasowanie
Kompatybilne
Neutralne
Fobyczne

Praca własna na podstawie: <https://astroweb.pl/numerologia/partnerska.php> i <https://blogstylia.pl/numerologia/>

W tym roku szkolnym, przyda się Wam także ściągę z Runologii. Jak pewnie wiecie istnieje parę odmian alfabetu runicznego, najpopularniejsze z nich to: **Futhark Starszy**, składający się z 24 run oraz **Futhark Młodszy**, składający się z 16 run.

Samo słowo “futhark” pochodzi z początkowych sześciu run: **Fehu**, **Uruz**, **Thurisaz**, **Ansuz**, **Raido**, **Kenaz**. Dodatkowo, Futhark Starszy dzieli się na **trzy aetty**, każdy po 8 run. Słowo **aett** oznacza **rodzinę**.

Aett Freya:



Aett Hel:



Aett Iyra:



Źródło: Lisa Chamberlain "Runy w praktyce".

MAGICZNE PODROZE

[Redaktorka niemal pędziła na błonia, aby spotkać się z gościem, który zapewne już na nią czekał]



Madame Puddifoot, bardzo przepraszam za spóźnienie! *[Widocznie zmęczona dziewczyna przystanęła przed panią Puddifoot i wzięła kilka wdechów.]*

Ah, kochaniutka, nic się nie stało! Ważne, że już jesteś. Jestem bardzo podekscytowana *[Uśmiechnęła się szeroko do dziewczyny. Bardzo lubiła opowiadać, a szczególnie gdy ktoś zaczynał temat Walentynek. Kobieta wręcz uwielbiała to święto.]*

Dobrze, zacznijmy już. Podejrzewam, że ma pani jeszcze dużo pracy w związku z nadchodzącym świętem *[Spojrzała na kobietę. Nie ukrywając, bardzo, ciekawił ją temat Walentynek. Zawsze z ekscytacją wyczekiwała na to święto, a gdy tylko nadchodziło, pędem, ruszała na polowanie walentynkowych słodczy]*

Cóż, nie mogę narzekać na nudę i brak pracy, tego akurat mi nie brakuje *[Zaśmiała się cicho na wspomnienie zeszłorocznych walentynek i trudu, jaki musiała włożyć, aby odbyły się one w miarę normalnie. Miała dosyć tamtych obostrzeń.]* **Powiedz mi tylko, kochanie, co chcesz wiedzieć**

Zależy mi na tym, aby opowiedziała pani o kilku miejscach, które warto odwiedzić podczas tegorocznych walentynek. Czytelnicy bardzo wyczekują na pani opinię *[Uśmiechnęła się uroczo w stronę kobiety, w nadziei, że uzyska porady, które z chęcią umieści w gazecie].*

Z wielką przyjemnością, słoneczko.

No cóż, pierwszym miejscem jest Herbaciarnia Pani Puddifoot. Tak, tak moja kawiarnia jest najlepsza na tego typu święta. Gdyby ktoś jeszcze nie wiedział, to, mieści się ona na uboczu Hogsmeade. Na pewno nie będzie problemu z dotarciem *[Madame usiadła, na ławce co chwila, dopowiadając wskazówki jak bez problemu dojść do kawiarni].*



Najważniejszą wskazówką jest wygląd mojej kawiarni. Różowa na zewnątrz, różowa wewnątrz. Do tego falbanki i kokardki, które dodają uroku temu miejscu. Zadbłam też o zapach! Wszędzie czuć słodycz cukierków. *[Z wielkim zafascynowaniem opowiadała o swojej kawiarni. Była bardzo dumna z tego miejsca. Kilka lat zajęło jej doprowadzenie tego miejsca do pożądanego wyglądu i klimatu, który z pewnością teraz przyciągał setki klientów].*

Kolejnym miejscem, które polecam to Boisko do Quidditcha. Romantyczna randka na jego środku bądź wspólne oglądanie meczu jest zarezerwowane dla fanów tego sportu. Warto dodać, że na taką randkę warto zabrać spore zapasy jedzenia, a miejscu nadać należy klimat. Lampki w kształcie serduszek powinny załatwić sprawę. *[Westchnęła, gdy napłynęło jej kolejne wspomnienie randki na takowym boisku. Pomagała wtedy któremuś z gryfonów. Chłopak tak oczarował dziewczynę taką randką, że do dzisiaj odwiedzają ją w kawiarni i dziękują za pomoc].*

Warto też wziąć pod uwagę klasyki. Spacer uliczkami Hogsmeade również może być romantyczne. Wystarczy się postarać i odpalić kreatywność. Wspólnie spędzony czas w komnacie życzeń z pewnością zauroczy niejedną młodą czarodziejkę *[Kobieta zamilkła, szukając, w głowie ostatniej propozycji, jaką miała. Jak na złość musiała to zapomnieć.]*



Mam! Ostatnią propozycją, która będzie równie romantyczna to Spacer po błoniach zamku. Wyznanie miłości w półmroku i księżycu, który odbija się w tafli jeziora, brzmi bardzo zachęcająco. *[Madame wstała z ławki, by wyjąć zza drzewa koszyk muffinek własnej roboty. Miała ogromną nadzieję, że zadowoli to redaktorę, która uśmiechała się do niej szeroko.]*

Dziękuję bardzo za udzielone wskazówki i słodkości. *[Dziewczyna uściskała kobietę i powolnym krokiem powróciła do zamku]*

SŁODKOSCI MOLLY WESLEY

TRIFLE



PUDDING YORKSHIRE



Potrzebujemy:

- około 90g małych, okrągłych biszkoptów
- dowolne owoce
- 100 – 150 ml śmietany kremówki do dekoracji,
- krem custard
- dekoracyjne posypki/ słodkie dodatki
- wodę i sok z cytryny
- 3 opakowania owocowych galaretek
- 200 ml mleka
- 2 jajka L
- 2 – 3 łyżki cukru pudru
- 200 ml śmietany kremówki
- 1,5 łyżki ekstraktu waniliowego

Wykonanie deseru: Galaretki rozpuść w zmniejszonej ilości wody. Na jedno opakowanie powinno wystarczyć ok. 200 ml wody. Biszkoptami wyłóż dna salatek lub pucharków. Skrop je wodą i sokiem z cytryny i pozostaw na chwilę, aż ciasto wchłonie płyn i zmięknie. Owoce umyj i pokrój na małe cząstki. Układaj je partiami. Zalej desery tężejącą galaretką. Na czas tężenia galaretki, umieść desery w lodówce. Przygotuj krem custard. Na zastygniętą warstwę owocowo-galaretkową wyłóż krem custard i wyrównaj masę do brzegów pucharków. Bitą śmietanę ubij na sztywno. Za pomocą rękawa cukierniczego, wyciśnij rozetkę na szczycie każdego z deserów. Udekoruj trifle.

Wykonanie kremu: Mleko i śmietankę przelej do garnka, wsyp łyżkę cukru pudru. Dodaj 1,5 łyżki ekstraktu waniliowego. Całość podgrzej do momentu aż mleko zacznie wrzeć. Następnie zdejmij rondel z ognia i wyłóż skórę waniliową. W misce utrzyj żółtko z 2 łyżkami cukru pudru na jasny krem. Przelewaj do niego lekko przestudzone mleko. Wykonuj to stopniowo, czyli po parę łyżek i cały czas energicznie ubijaj masę, aby się nie zważyła. Następnie przelej całość do rondelka i przegrzej przez kilka minut na małym ogniu. Nie zapominaj o tym, aby cały czas mieszać. Sos powinien zgęstnieć, będzie miał wtedy konsystencję rzadkiego budyniu. Po ostudzeniu przechowuj go w lodówce.

Potrzebujemy:

- 75 g mąki pszennej
- szczypta soli
- 200 ml mleka
- Olej roślinny
- 2 jajka klasy M

Wykonanie:

Mąkę przesiej do miski. Dodaj do niej sól, mleko i jajka. Całość wymieszaj za pomocą trzepaczki bądź miksera, do momentu aż uzyskasz jednolitą masę, która będzie trochę gęstsza niż na naleśniki. Odstaw ciasto na ok. 2 godziny do lodówki. Po upływie wyznaczonego czasu, dodaj do każdej z foremek na muffinki trochę oleju roślinnego. Nagrzej piekarnik do temperatury ok. 200 – 220°C i włóż na kilka minut blaszkę z muffinami, aby tłuszcz wewnątrz mógł się rozpuścić. Wyjmij foremki i do każdej wlej po kilka łyżek ciasta. Z podanej ilości składników uzyskasz 8 puddingów. Piecz yorkshire pudding przez od 20 do 30 minut lub do momentu, aż całkowicie się zarumienią. W czasie pieczenia nie otwieraj piekarnika.

KONKURSY

Skoro dotarliście do tej strony, to znaczy, że przeczytaliście ten niezwykle, walentynkowy numer gazetki. Nie pozostaje nic innego, jak przedstawić konkursy, za które możecie zdobyć kolejne punkty do rankingów! Z pewnością na to czekacie! A my czekamy na Wasze odpowiedzi do **24 lutego** do północy. Ślijcie je na adres konkursy.aperacjum@gmail.com.

Za każdy konkurs możecie zdobyć 30 pkt i 30 galeonów, a dla pięciu pierwszych osób przewidziana jest dodatkowa gratyfikacja zależna od pełnionej funkcji. Powodzenia!

KONKURS 1

Pod spodem znajdziecie listę prezentów, jakie można znaleźć w Hogsmeade. Dopasujcie do nich sklep, w którym można je kupić oraz osobę, z świata HP lub AMS, której byście to kupili.

1. Rum porzeczkowy
2. Lodowe myszy
3. Fałszoskop
4. Motyle skrzydła w cukrze
5. Pióro w kolorze tęczy
6. Skarpetki
7. Cukrowe pióro
8. Stylowy szal
9. Różana herbatka
10. Piwo kremowe

KONKURS 2

Ten związany jest z AMS, a dokładniej z Tytułem "**Para Roku**" z Plebiscytu Wolny Skrzat. Do wypisanych poniżej lat podajcie osoby, która uzyskały wtedy tytuł Pary Roku. Dodajcie do tego, jaki dom dane osoby reprezentowały czy jakie miały stanowisko.

1. XXXVIII Rok Szkolny (19 kwietnia - 14 czerwca 2020 roku)
2. XL Rok Szkolny (27 września - 22 listopada 2020 roku)
3. XLI Rok Szkolny (3 stycznia - 28 lutego 2021)
4. XLII Rok Szkolny (18 kwietnia - 13 czerwca 2021 roku)
5. XLIII ROK Szkolny (11 lipca - 5 września 2021 roku)
6. XLIV ROK Szkolny (3 października - 28 listopada 2021 roku)